

# J. Chalcarz

---

"Teoria poznania: zarys kursu uniwersyteckiego", A.B. Stepień, Lublin 1971 : [recenzja]

---

*Studia Philosophiae Christianae* 9/2, 219-222

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Z ZAGADNIENÍ TEORII POZNANIA

Chalcarz J.

A. B. Stępień, *Teoria poznania, Zarys kursu uniwersyteckiego*, Lublin, KUL, 1971, s. 110.

Lubański M.

S. P. Budbajewa, K woprosu o ponjatii subyektivnoy wierojatnosti, „*Filozofskie Nauki*” 1972, Nr 2, 101—108.

N. A. Kisjewa, *Matiematika i poznanie*, *Filozofskie Nauki* 1972, Nr 4, 25—34.

A. B. Stępień, *Teoria poznania, Zarys kursu uniwersyteckiego*, Lublin, KUL, 1971, s. 110.

Podręczników przeważnie się nie recenzuje, a jeżeli się recenzuje, to uwzględnia się tylko ich stronę dydaktyczną. Pracy Antoniego B. Stępnia nie można jednak przemilczeć i to z powodów merytorycznych, mimo że nie ma to być nawet właściwy podręcznik, ale rzecz zastępująca takowy (zob. Przedmowa) i mimo uwagi na stronie tytułowej, iż jest to skrypt przeznaczony dla studentów KUL-u, jako repetytorium wykładów, a więc posiada charakter prawie prywatny. Nie można przemilczeć tej pracy, ponieważ jawi się w niej w całej pełni świadomość specyfiki, by nie powiedzieć istoty, teorii poznania, i to nie tylko świadomość zadań, co częściej występuje, ale świadomość metody, co w środowisku tomistycznym, przynajmniej polskim, występuje chyba po raz pierwszy. Podręcznikowe, a więc także i całościowe ujęcie teorii poznania w omawianej pracy pozwala ustalić, czy metoda została zastosowana konsekwentnie.

Zadaniem teorii poznania jest ocena poznania. Rzecz jasna chodzi tu o taką teorię poznania, którą Stępień nazywa metaprzmiotową (krytyczną), w przeciwstawieniu do przedmiotowych (dogmatycznych) teorii poznania, w których ustala się zasady, względnie prawidłowości poznania. Są to ściśle mówiąc nie teorie poznania, lecz teorie pozna-

wania. Teoretyk poznania musi uniknąć dwóch różnych błędów, jakie mu zagrażają: z jednej strony dogmatyzmu, czyli uprawiania teorii poznania na niby, z drugiej zaś błędu *petitio principii*. Kwestionując wartość poznania, ponieważ są po temu podstawy: rozbieżność rezultatów poznawczych, powinien 1° problematyzować wartość poznania w ogóle, nie robiąc wyjątków dla poznania — sędziogo, 2° powinien znaleźć sposób — prawidłowy logicznie — rozwiązania tego problemu. Takim sposobem jest opis fenomenologiczny. Właśnie Stępnio-wi tomiści zawdzięczają zwrócenie uwagi na tę doniosłą sprawę (por. s. 9—13).

Oprócz opisu fenomenologicznego autor omawianej książki wymienia jeszcze inną metodę znajdującą zastosowanie w teorii poznania, mianowicie metodę logicznej analizy języka, lecz „z natury” jej rola jest wtórna w stosunku do roli opisu fenomenologicznego. Nie znaczy to wcale, iż jest ona mniej wartościowa. Zastosowana w teorii poznania — tam gdzie to możliwe — przyczyniłaby się do uściślenia języka teoriopoznawczego.

Obowiązkiem recenzenta jest odnotować również i „niedociągnięcia”. Stanowią je w tym wypadku wypowiedzi, które dla czytelników spoza grona słuchaczy Stępnia nie są dostatecznie jasne. Recenzent zwraca na nie uwagę w przekonaniu, że ułatwi w ten sposób sporządzenie wydania drugiego, przeznaczonego dla poszerzonego grona czytelników.

Wspomniano już, że te teorie poznania, w których traktuje się poznanie już to jako rodzaj bytu, już to jako zjawisko psychiczne, fizjologiczne, społeczne, Stępień określa mianem przedmiotowych teorii poznania. Tę zaś teorię poznania, w której ocenia się poznanie, nazywa on metaprzmiotową teorią poznania. Terminy te, zwłaszcza drugi z nich, budzą — ze względów semantycznych — zrozumiałe opory. Trzeba jednak przyznać, że trudno wskazać na lepsze nazwy obu owych nauk o poznaniu branych pod przyjętym przez autora względem. Neologizm w rodzaju „metaprzmiot”, jak wszelkie zresztą nazwy zaczynające się funktorem „meta”, należą do „kłopotliwych”, a już w zastosowaniu do teorii poznania — wobec raczej nie wskazanego zaliczania elementów poznania do znaków jedynie stopnia pierwszego — są wręcz uciążliwe.

Druga uwaga dotyczy sprawy ważniejszej. Otóż za źródło problematyki teoriopoznawczej Stępień uważa rozbieżność rezultatów poznawczych, podczas gdy zwykle za źródło problematyki teoriopoznawczej uważa się błędy występujące w poznaniu. Nie ulega wątpliwości, że Stępień ma rację. Twierdzenie, że w szeroko pojętym poznaniu występują błędy, to nie stwierdzenie faktów, jak się powszechnie utrzymuje, ale przedkrytyczna interpretacja faktu rozbieżności rezultatów

poznawczych. Winna więc być zakwestionowana przez „wątpienie metodyczne”. W wyniku badań teoriopoznawczych może się ona okazać fałszywa, prawdziwa, czy też w zasadzie prawdziwa, lecz nieprecyzyjna. Toteż czytelnik nie wie, jak ma rozumieć takie wyrażenie Stępnia jak „fakt zachodzenia błędów i złudzeń” (s. 55).

Następna ważna uwaga. Na str. 18 omawianej książki czytamy: „Pierwszą grupę zagadnień stanowią sprawy związane z opisem i analizą poznania i jego różnych odmian”. Ta grupa zagadnień to wg Stępnia niejako wstępna część do części zasadniczej. Świadczy o tym następująca wypowiedź: „Po ustaleniu pewnych rozwiązań w zakresie tej tematyki, teoria poznania może przystąpić do oceny wartości poznania uzyskiwanego przez poszczególne źródła poznania, np. przez spostrzeżenia zmysłowe (zagadnienie jakości zmysłowych) przez ujęcie pojęciowe (zagadnienie uniwersaliów) i sądzenie (zagadnienie sądów syntetycznych, koniecznych)” (s. 19).

W związku z powyższym tekstem nasuwają się poważne wątpliwości. Dlaczego takie zagadnienia, jak zagadnienie źródeł poznania, czy zagadnienie przedmiotu poznania miałyby być z teoriopoznawczego punktu widzenia mniej ważne od zagadnienia np. kryterium prawdy. Przecież w owej „pierwszej części” teoretyk poznania nie robi nic innego tylko wartościuje poznanie, tzn. określa jego wartość. (Nie dowodzi wartości poznania, ponieważ jej nie kwestionował. Zakwestionował natomiast wszystkie przedkrytyczne oceny poznania). Określa zaś wartość poznania opisując poznanie wartościowe, czyli poznanie prawdziwe: jego źródła i jego przedmiot. To, że pytając o źródła czy przedmiot poznania nie dodajemy, iż chodzi nam o źródła czy przedmiot poznania prawdziwego, nie świadczy, jakoby ta sprawa była dla nas obojętna. Chodzi nam o źródła prawdziwego poznania i o przedmiot prawdziwego poznania. Prawdziwość, z którą, wg wyrażenia Stępnia, związane są bezpośrednio zagadnienia drugiej, zasadniczej, grupy (por. s. 19) to nic innego jak prawdziwe poznanie. Zatem i zagadnienia pierwszej grupy są „wprost związane z prawdziwością poznania”.

Można by próbować zrozumieć Autora recenzowanego podręcznika przyjmując, iż mówi on o dwóch rodzajach opisu, przy czym wartościujący byłby stosowany dopiero w części drugiej. Pozostanie jednakże wtedy pytanie, jaka racja przemawiałaby za tym dublowaniem pracy.

Do owej „centralnej problematyki teorii poznania” (s. 19) Autor recenzowanej książki włącza zagadnienie „poznawalności prawdy” s. 19, 73). Wyrażenie „poznawalność prawdy” jest wieloznaczne. Może ono znaczyć tyle, co „poznawalność bytu” lub tyle, co „rozstrzygal-

ność poznania". Gdy zamiast wyrażenia „poznawalność prawdy” Stępień używa wyrażenia „poznawalność prawdziwości poznania” (s. 73), wiadomo, że chodzi mu o znaczenie drugie. (Inna sprawa, że wyrażenie to jest niezręczne). Gdy zaś zestawia obok siebie takie stanowiska jak agnostycyzm, sceptycyzm, dogmatyzm (s. 19, 73) wskazuje to, że zagadnienie poznawalności prawdy rozumie on w znaczeniu pierwszym i drugim. Zdaniem recenzenta należy radykalnie oddzielić od siebie te dwa problemy: problem poznawalności bytu i problem rozstrzygalności poznania, przy czym problem poznawalności bytu należy wiązać z problemem przedmiotu poznania, a ściślej mówiąc: granic poznania, zaś problem rozstrzygalności poznania traktować jako identyczny z tradycyjnym problemem kryterium prawdy.

Można by dyskutować, czy nie należałoby problemów: jakości zmysłowych i uniwersaliów „przesunąć” do rozdziału traktującego o przedmiocie poznania. Uzyskałoby się w ten sposób większy stopień jedności teoriopoznawczego systemu. Całkowitej jedności (zagadnień i języka) nie uzyska się dopóty, dopóki w ramach systematycznej teorii poznania będzie się poruszać problemy tradycyjne. Nie sposób ich wszakże pominąć, przynajmniej na tym etapie rozwoju teorii poznania.

Warto na zakończenie odnotować, iż w swojej pracy Stępień podjął problem dotychczas nie uwzględniany w teorii poznania, mianowicie problem podmiotu poznania (s. 57). Rozróżnia on metafizyczny i teoriopoznawczy podmiot poznania. Podmiotem teoriopoznawczym jest wg niego świadomość. Zdaniem recenzenta mamy tu do czynienia ze zbytym zacieśnieniem koncepcji podmiotu poznania. Jest to wszakże tylko jego intuicja.

J. Chalcarz

S. P. Budbajewa, *K woprosu o ponjatii sub'jektivnoj wierojatnosti*, „*Filosophskie Nauki*” 1972, Nr 2, 101—108.

Polisemia wyrazów jest czymś powszechnym. Uświadomione wyróżnianie znaczeń danego słowa jest zabiegiem stosowanym na każdym kroku. Dzięki temu można precyzować wypowiedzi. Doświadczenie codzienne poucza, że jednym ze znaczeń rozpatrywanego słowa przypisuje się wartość naukowo-poznawczą, drugim natomiast nie. W stosunku do terminu prawdopodobieństwo wyróżnić się dają co najmniej trzy znaczenia. Można je nazwać znaczeniem metodologicznym, matematycznym i subiektywnym terminu prawdopodobieństwo. Długo sądzono, że prawdopodobieństwo subiektywne nie posiada walurowości pojęcia naukowego, ponieważ nie da się ono ująć w ramy ścisłej teorii. W ostatnich jednak latach doceniono jego naukową rolę. Zo-